Disputatur inter theologos, quaenam contritio requiratur et sufficiat ad justificationem in sacramento poenitentiae? evolvatur tota controversia ista, et statuatur, quid pro praxi tenendum in hac gravi materia salutis aeternae.

4. Rozprawa ta winna być złożoną Rektorowi Akademii na dzień 1. Maja 1864. roku, po którym to terminie nadesłane przyjmowanemi niebędą.

5. Rozprawy nie mają być podpisanemi, ale oznaczone dewizą, a w osobnéj kopercie zapieczętowanéj, obejmującéj świadectwa i kwalifikacye, ma być wyrażonem, kto jest autorem rozprawy dewizą oznaczonéj.

6. Autor rozprawy, która uznaną będzie za najlepszą, jeśli nie jest znanym, obowiązany będzie poddać się egzaminowi dla przekonania, że on sam jest autorem rozprawy i bronić ją potrafi.

7. Oprócz tego ma złożyć próbę swego wykładu na pierwszéj publicznéj prelekcyi, w obec Rektora i Rady akademickiéj.

8. W ten sposób wykwalifikowany i następnie zanominowany przez właściwą władzę, nie wprzód do obowiązków przypuszczonym będzie, aż po wykonaniu *professionem fidei*, wedle formy od Piusa IV. podanéj, i złoży przysięgę na wierność Tronowi, jeśli takowéj jeszcze nie wykonał.

Warszawa dnia 22. Grudnia 1863 r.

X. *Kossowski*.

Sekretarz akademii *Sierociński*.

7. „*Monde*“ z 31. Grudnia zamieszcza z Kijowa i Wilna ważne szczegóły o zamachach moskiewskich na Kościół. Przy uniwersytecie w Kijowie była professura religii katolickiéj, tę dawniéj zniesiono. Ale professor religii był zarazem rządcą jedynego od gwałtów Katarzyny kościoła katolickiego w Kijowie. Po zniesieniu professury nie było więc w kościele tym rządzcy. Obecnie Rada Uniwersytecka zrobiła wniosek o zamknięcie i skasowanie kościoła tego i podaje za przyczynę:

1) brak rządzcy kościoła. 2) coraz większe zmniejszanie się liczby uczniów uniwersytetu religii katolickiéj. Niezadługo usłyszymy wiadomość, iż wniosek ten przez Cara najmiłościwiéj przyjętym a kościół katolicki zamkniętym zostanie.

8. Murawiew w Wilnie rozporządzeniem do Konsystorza Wileńskiego katolickiego z dnia 19. Listopada r. z. (N. 10. 516.) przygania władzy duchownéj, że klerycy katoliccy seminarium wileńskiego zaniedbują naukę języka rossyjskiego, i że wykład tego języka ogranicza się tylko na kilku godzinach tygodniowo. By temu zapobiedz, nakazuje ten *legatus a latere* Cezaropapy rossyjskiego, iżby klerycy we wszystkich przedmiotach ćwiczyli się językiem rossyjskim, tak iżby wyszedłszy ze seminarium byli w stanie prawić po rossyjsku w kraju, „*którego mieszkańcy należą do wielkiéj rodziny rossyjskiéj.*“ Wiadomo przecież, że w Litwie prócz czynowników i sołdatów nikt ani pomiędzy polską ludnością miast, ani pomiędzy szlachtą polską, ani pomiędzy litewskim ludem wiejskim nie mówi po rossyjsku i do moskiewskiego szczepu się nie liczy. Ale Murawiew każe i musi *but po siemu*. — Po gwałtach na języku dokonanych nie trudno o gwałt na wiarę.

9. W Połocku dowiedział się gubernator wojskowy Miecznikow, że O. Piotrowski Przeor Dominikanów miał uzbieranych 8000. rbl. na restauracyą klasztoru w kassie konwenckiéj. Doniósł o tém Murawiewowi, ale że na O. Piotrowskiego nie było przygany, przyczepiono się pozoru, że ksiądz Przeor nie pilnował odmawiania litanii książąt rossyjskich w dworskie uroczystości galowe, i nie śpiewał: „*Boże Cara chrani.*“ Nakazał rewizyą klasztoru, nic nie znalazł podejrzanego, ale znalazł, czego szukał, zabrał 8000. rubli i kazał O. Piotrowskiego wypędzić do Witebska, iżby nie miał sposobności upominać się o pieniądze klasztorne. —

10. W Kownie powieszono walecznego X. Mackiewicza. Panie, święć nad duszą jego!

11. Wyszedł w Warszawie Ner 8. *Rozporządzeń i Wiadomości Policyi Narodowéj* z 30go Grudnia. Mówi on o nakazie przesłanym przez Berga do JX. Administratora Rzewuskiego o wydanie odezwy pacyfikacyjnéj do duchowieństwa i narodu; X. Rzewuski z wielką godnością odpowiedział na ten rozkaz „że Duchowieństwo polskie istnieje nie dla celów politycznych ale dla służby Bożéj;“ wtedy Berg postawił X. Administratorowi *ultimatum*, „że daje Duchowieństwu 80. godzin do namysłu nad przychyleniem się do jego żądania, poczém w razie oporu, postąpi z nim według całéj surowości praw wojennych.“ — „Nowa więc burza mówią *Rozporządzenia i Wiadomości* zawisła nad Duchowieństwem narodowem; ale nasi kapłani od dawna nauczyli się być wyższemi nad gwałty i zniewagi najazdu, bo oni czują, że walka jaką obecnie naród polski toczy, jest jednocześnie walką z Ojczyznę i za Wiarę, za odwieczny Chrześcianizm i powstałą zeń cywilizacyę.“ —

12. W księgach *zmarłych* klasztorów Chodorkowskiego i Brusiłowskiego, [1]) zakonu mniejszgeo św. Franciszka, zapisane są imiona trzech Kamedułów z Pożajścia, wysłanych w roku 1832 na mieszkanie do tych klasztorów. Najstarszy z nich ksiądz Hilarjan Krzyżewicz, przeżywszy lat 88 życia a 58 w zakonie, umarł w Chodorkowie dnia 13 listopada 1858 r.; ks. Romuald Zubowicz, wyjechwszy z klasztoru Chodorkowskiego dla kuracyi do Żytomierza, zakończył tam życie u Sióstr Miłosierdzia w 50 roku życia, dnia 20 kwietnia 1850 roku; ks. Emeryk Burba z Kretyngi, młodszy od niego, umarł w Brusiłowie dnia 8 kwietnia 1842 r.

Powszechnie znana jest wspaniałość fundacyi klasztoru Kamedułów w Pożajściu pod Kownem. przez Krzysztofa Paca, wielkiego kanclerza w. księstwa Litewskiego, w czarownéj okolicy, na górze nazwanéj *Mons Pacis*, co ma znaczyć w tłumaczeniu ludu *Pacowska Góra*... Niepotrzeba mówić, jak często wzdychali nasi zakonnicy do swego raju ziemskiego.

Przybyli oni na mieszkanie w te strony, ostatnich dni kwietnia 1832 roku, po rocznéj blisko detencyi w Wilnie, dokąd przyprowadzeni zostali właśnie podczas grasującéj cholery. Dla nieszczęśliwych więźniów, było na dobie przybycie kapłanów do przybytku utrapienia i śmierci, bo i między nich zawitała cholera.

Hilarjon kilkakrotnie był przełożonym zgromadzenia i magistrem nowicyuszów; mam pod ręką instrument jego na todostojeństwo w r. 1823; te same godności piastował Romuald i był ostatnim przeorem zgromadzenia. Uczeńszy od przyjaciela, znał obce języki i lubił czytać. Hilarjon, mąż apostolski, słodką prostotą obyczajów, niewymownym pokojem i uweseleniem ducha, które daje wiara, nadzieja i miłość, pociągał do siebie wszystkich, którzy mieli szczęście go poznać.

Wszyscy trzéj zakonnicy szanowani powszechnie, przemieszkali pierwsze dwa lata niewychodząc prawie za fórtkę klasztorną, pomagając gorliwie Kapucynom w pełnieniu obowiązków parafialnych, w kościele.

Skoro już mogli wyjeżdżać z klasztoru nasi Kameduli, wszędzie byli pożądanymi gośćmi; ale zatrzymywali się najdłużéj tam tylko gdzie była kaplica. Hilarjon z upodobaniem przesiadywał we wsi Ch.... u syndyka kapucyńskiego, nareszcie stałym został u niego kapelanem; wyjeżdżał tylko na rekollekcye i ważniejsze uroczystości do klasztoru.

W 78 roku życia był jeszcze rzeźwy; piękna i czerstwa była jego starość do końca! W 88 r. pożegnać miał świat. W ostatnim roku już mu dyakon przy mszy asystować musiał, bo się zapominał niekiedy. Zgasł niechorując.

Modląc się za duszę Hilariona i dwóch jego braci Romualda i Emeryka, mimowolnie chce się wierzyć, że się modlimy za siebie za ich przyczyną.

13. **Przegląd Katolicki** zawiera wiadomość o lipowieckim kościele, nowozbudowanym w kijowskiéj gubernii, z któréj robimy wyjątek: *Z Lipowca* (diecezyi Łucko-Żytomirskiéj). Lipowiecka parafia od roku dopiero 1805. liczy swój byt. Łukasz Strutyński starosta horodelski, umyślił w swych dobrach utworzyć nową parafię. Stanisław Bohusz Siestrzeńcewicz, naonczas arcybiskup i metropolita mohylewski, przysłał mu na to zezwolenie, w skutek którego Łukasz Strutyński zobowiązał się zbudować w dziedziczném swém mieście Lipowcu murowany kościół, a na utrzymanie proboszcza wypłacać corocznie złp. 1600, jakowe swe zobowiązanie stwierdzone publiczną przysięgą, wniósł do aktów sądu ziemskiego bracławskiego, pod dniem 5. Maja 1805. roku.

Parafia więc w samym początku składała się z powiatowego miasta Lipowca i przyległych doń ośmiu wiosek, w których liczyło się niewięcéj nad czterysta kilkadziesiąt, obojéj płci dusz rzymsko-katolickiego wyznania. Czy starosta horodelski ostygł z pierwszych swych gorących życzeń, czy nieprzewidziane przeszkody stawały na drodze jego chęci; dość że kościoła nie zbudował i wkrótce umarł. Niebyło innéj rady jak obrać gdzie jaki dom i w nim tymczasowie rozpocząć nabożeństwo.

Tam, gdzie się kończy miasto z południowéj swéj strony, jest obszerny pusty plac zwany zamczyskiem, był natenczas dom o dwóch izbach, w których mieściła się szynkownia. W téj szynkowni, a raczéj w jednéj z jéj izb nieco obszernéj, z piekarskim piecem, urządzono pierwszy lipowiecki parafialny kościół; i ażeby o tém przekonać ludzi, że to już nie szynkownia gdzie obrażają,

[1]) Miasteczko Chodorków, leży w Skwirskim powiecie, Brusiłów w Radomyskiem, gubernii Kijowskiéj.

ale Kościół św, gdzie chwalą Boga, zatknięto na słomianym dachu krzyż, a u wchodu przyczepiono mały dzwonek, czyli sygnaturkę.

Przez sień tego domu była druga izdebka daleko mniejsza od pierwszéj, i w niéj to rezydowali X. proboszczowie. Któryś z nich, zapewno musiał to być pierwszy proboszcz, X. Ludwik Staruszkiewicz, bernardyn, dla wygody i dla potrzeby razem dobudował do południowéj ściany tego kościołka małą zakrystyjkę, a za nią takąż małą piekareńkę.

Tak rzeczy trwały po wielu zmianach proboszczów, aż do roku 1830, ludność parafian już w 1837. roku było 800. z górą dusz. W roku zaś 1834. pozostała po Łukaszu staroście horodelskim wdowa, Joanna Strutyńska, chcąc urzeczywistnić męża swego chęci, założyła na murowany parafialny kościół fundamenta. Ale cóż z tego! Kiedy już cegłę i wapno przygotowano do murowania ścian, bo fundamenta były już ukończone, trzebaż takiego nieszczęścia, aby w tymże samym czasie zapotrzebował rząd od Strutyńskiéj wymurowania turmy, z pogróżką, że jeżeli ją w prędkim czasie nie skończy, powiat z Lipowca będzie przeniesiony do m. Daszowa, własności Potockich. Rozumie się przestraszona taką pogróżką, urzeczywistnienie któréj zadałoby cios stanowczy, śmiertelny, dla lipowieckiéj propinacyi. rada czy nierada zabiera wszystkie materyałya zgromadzone na dom Boży, i dom dla złoczyńców buduje. Tak więc powtórnie zamiary spełzły na niczem.

Przy powiększonéj liczbie parafian, ciasnota i niewygoda dotychczasowéj kapliczki z każdym dniem dawała się czuć dotkliwiéj; parafianie zamyślili nakoniec sami wziąść się do dzieła i kończyć o własnych siłach rozpoczętą robotę. Jakoż rzeczywiście posypały się zewsząd składki obficie, i złożono na ten cel miejscowemu proboszczowi przeszło ośm tysięcy rubli. Ale życzenia parafian i tą razą doznały ciężkiego zawodu... Proboszcz zamiast kończenia zaczętego już murowanego kościoła, wzniósł na inném miejscu małą, drewnianą, otynkowaną wapnem kapliczkę, a raczéj istną betleemską szopkę, trochę wprawdzie większą od téj, która istniała, ale równie jak ta pokrytą słomą.

W takim stanie były rzeczy, gdym dnia 24. Marca 1857. r. przybył do Lipowca na proboszcza.

Bez wielkich trudności zrobiłem na nowy kościół plan, uzyskałem potwierdzenie onego w kijowskiéj budowniczéj komisyi, i w połowie Kwietnia 1858. roku przystąpiłem do kopania fundamentów.

Rozebrawszy do szczętu owe hucznie i szumnie zakładane niegdyś przez Joannę Strutyńską fundamenta, choć nie bez strachu, aby i z mojém przedsięwzięciem podobnie nie było, dnia 15. Maja tegoż 1858. roku nowo wykopane fundamenta poświęciłem, i pod tytułem Niepokalanie Poczętéj Maryi Panny, założyłem węgielny kamień mając na zbudowanie tego kościoła 200. tylko rubli, uzbieranych z kwesty.

Zdaje się, że to będzie pierwszy kościół założony u nas pod tytułem Niepokalanego Poczęcia, po uroczystem jego przez Ojca św. w 1854. roku, ogłoszeniu za artykuł wiary.

Nowy lipowicki kościół ma długości 37, szerokości 25. i wysokości 15. arszynów, sklepiony z trzema wewnątrz nawami, a z frontu zdobią go dwie kształtne wieżyczki.

Ci parafianie, co przy poświęceniu fundamentów potrząsali głowami, że nic z tego nie będzie, przy końcu budowy, doszli do takiego stopnia chrześcijańskiéj gorliwości, iż oddawali na ofiarę wszystko, kto co miał, i pieniądze i rzeczy; a widząc, że tego mało, to grali teatr, to urządzali loteryę, to kwestowali w kościele i w całém powiecie. Dowodem téj ich gorliwości jest kościół skończony, kościół kosztujący 20,000. rs.

Sowicie wynagrodził Bóg moje kłopoty i cierpienia tyloletnie, a wynagrodził jak ukończeniem kościoła tak wspaniałego, tak też polepszeniem moralnego stanu parafian. Jednocześnie bowiem z powiększaniem się ich gorliwości w dopomaganiu budującemu się kościołowi, wzmogła się w nich gorliwość w zachowywaniu Boskich i kościelnych praw i obowiązków stanu.

Dnia 29. Października, bieżącego 1863. roku, jak sam założyłem węgielny kamień na tę świątynię Niepokalanie Poczętéj Maryi Panny, tak z łaski JW. biskupa łucko-żytomirskiéj diecezyi, Kaspra Borowskiego, miałem pociechę sam ją poświęcić w obec licznie zgromadzonego ludu i duchowieństwa.

X. Witalis Włodkowski.

14. **Z Sandomierza** donosi Przegl. Katol. Już od lat kilku pomiędzy alumnami seminaryum sandomierskiego rozbudziło się i utrzymywało szczególne nabożeństwo do św. Stanisława Kostki. Stąd poszło, kiedy od kogo nikt powiedzieć nie umie, bo bez wątpienia było ono owocem tego Ducha Bożego, który kędy chce tchnie, a głosu jego nie słyszysz i nie wiesz dokąd biegnie. Dopiero od roku 1855. prywatne modły zamieniono w nabożeństwo publicznie.

I odtąd już corocznie w uroczystość św. Stanisława Kostki w seminaryum sandomierskim obudza się niezwykły ruch i nowe życie. Alumni ubierają jak mogą najstaranniéj swój ołtarz, sami pełnią około niego wszystkie kościelne posługi, sami śpiewają nieszpory, jutrznię, odbywają spowiedź i uroczystą na swéj wotywie przyjmują kommunią św. Po skończonéj mszy św. pospolicie jeden z księży profesorów miewa naukę, czyniąc w niéj zazwyczaj stósowną apostrofę i do młodzieży szkólnéj, obecnéj wtedy w kościele katedralnym, i do ludu wiernego, który spostrzedz mo żna modlący się ze łzą w oku i poglądający z cichém rozrzewnieniem na tkliwy obraz jaki przedstawia młodzieńczy patron otoczony gronem swych klientów. Przez całą oktawę rozbrzmiewa rano pod olbrzymiemi sklepieniami książęcéj katedry hymn do św. Stanisława Kostki, śpiewany nutą żałosną, nie klasyczną wprawdzie napisany łaciną, ale równie tkliwy jak hymny z brewjarza.

W tym roku nie śpiewano hymnu, ale w zamian alumnat innego dostąpił szczęścia. Sam najdostojniejszy pasterz zapragnął modlić się za wychowańców tego instytutu, który w myśl soboru trydenckiego najgłębiéj leży na sercu Jego Ekscelencyi. Sam więc X. biskup odprawiał na intencyę alumnatu mszę św., rozdawał kommunią przystępującym do Stołu Pańskiego, a po skończonéj ofierze uroczyście błogosławił wszystkim. Mowę o kapłaństwie i dwóch jego żywiołach: nauce i cnocie, powiedział znany tutaj z talentu kaznodziejskiego X. Julian Wosiński, nauczyciel religii w szkole sandomierskiéj.

15. „*Correspondance de Rome*“ jest sprawie polskiéj niezmiennie przychylna, ale ma baczne oko na bratanie naszéj sprawiedliwości ze stronnictwami rewolucyi, toczącéj bój grzeszny ze Stolicą Apostolską, z Kościołem Katolickim, z Panem Jezusem, z Najświętszą Panną, a nawet z samym Panem Bogiem: przestrzega Polaków, by nie mięszali swéj katolickiéj i dobréj sprawy ze stronnictwem, które splami wszystko, czego się tknie. Nową do tego dał sposobność znany już w tym kierunku p. Władysław Mickiewicz. W Paryżu wychodzi broszura: *Le pouvoir temporel du Pape* przez włoskiego agitatora Boncampagni wymierzona przeciw Ojcu świętemu. P. Mickiewicz jako sławny człowiek napisał do niéj przedmowę, a na domiar jakiś francuz, zapewne mojżeszowego wyznania, p. Armand Levy, dodał wstęp.

Czyż godzi się mięszać imie polskie, i takie imie do podobnéj konspiracyi przeciw Kościołowi, przeciw Ojcu Swiętemu, który tyle przed światem i Bogiem dowiódł przywiązania dla uciśnionéj wiary w kraju naszym?

16. — Wywiezieni z Wilna na Sybir dnia 18. Grudnia 1. X. Józef Pawłoski z województwa Kowieńskiego do Katorznych robót na 12 lat. 2. X. Frańciszek Moczulski na posilenie do Tomska. 3. X. Jan Zaleski, proboszcz ze Smorgoń. 4. X. Cypryan Kalenberg. 5. X. Jacewicz wszyscy do Orenburga. 6. X. Jerzy Pietkiewicz do Kostromy. 7, X. Wasilewski z Wileńskiego województwa na Sybir do ciężkich robót.

17. „*Monde*“ donosi z Wiednia, że 27. Grudnia Najprzewielebniejszy X. Nuncyusz apostolski wręczył uroczyście JWMCks. Spirydionowi Litwinowiczowi AB. Nominatowi Lwowskiemu obrz. gr. palliusz w Kościele Benedyktyńskim (*Schottenkirche*). Wszyscy duchowni obr. gr., obecnie w stolicy bawiący, jako też księża tegóż obrządku od Kościoła św. Barbary, gdzie dostojny Nominat był kiedyś rektorem, assystowali obrządkowi. —

Francya. Tanie pisma czasowe, tygodniki lub miesięczniki stały się we Francyi dzisiaj prawie w każdéj rodzinie chrześcijańskiéj chlebem powszednim. Podamy tytuły najwięcéj poleconych: *Revue des bibliothèques paroissiales w Avignon* — *Semaine religieuse de Paris* — *Semaine liturgique de Marseille* — *Semaine religieuse d' Angers* — *Semaine catholique de Montauban* — *Semaine religieuse de Lyon* — *Revue catholique de Troyes* — *Annales religieuses et litteraires d' Orléans* — *Revue catholique de Versailles* — *Semaine catholique de Toulouse* — *Correspondance catholique de Beauvais* — *Semaine religieuse, historique et littéraire de Lorraine de Nancy* — *l' Abbeille* — *l' Unité catholique* — *Rosier de Marie* — *Bulletin de la Société de St. Vincent de Paul* — *Bulletin de l' Association catholique de St. François de Sales à Paris* — *l' Echo de Fourvière* — *les Annales de l' Oeuvre de St. Sacrement à Lyon* — *Messager du Sacré Coeur du Puy* — *Messager de St. Joseph à Paris* — *La Cour d' honneur de Marie à Tarascon.*

Widzimy, że nie brak na wyborze, a przecież z żalem musimy wyznać, iż spostrzegamy po domach nawet katolickich zamiast dobre katolickie pismo, jakiś dziennik dziecinny, bo i dzieci już mają swoje dzienniki, poświęcony próżności, zbytkom, strojom n. p. *Journal des Demoiselles*, albo *La Pouppée modèle.* Nie możemy tego pochwalić. Na takich lekkich fraszkach dziatki tylko się nauczą na przyszłość czytać dla rodzaju żeńskiego romanse, dla rodzaju męzkiego *Indépendance.* A trzeba wyznać, że szyderstwo, z jaką tenże dziennik, a mianowicie rzymski i neapolitański jego korespondent, widocznie zakonu Mojżeszowego obywatel, ze wszy-

stkich tajemnic chrześcijańskich drwi i bluźni, przewyższa bezwstydem Voltaira Pucellę. — A pomimo to ją czytamy i opłacamy. *Quousque tandem!*

Włochy. Z Turynu same tylko smutne dla Katolików dochodzą wiadomości. Ktoby na to zważał, mógłby sądzić, że obłędy rządu już i kraj zarzuciły niewiarą. Tak nie jest. Ludność jest wierna religii i pomiędzy kapłanami jest dużo gorliwości. Owszém w miarę prześladowania duch wiary się wzmaga. — Seminarium ABiskupie już od r. 1847 było zamknięte, tak rząd nakazał. Aleć się bez seminarium diecezya nie obejdzie. Od wypędzenia AB. Franzoniego do dziś starano się o otwarcie seminarium ale było niepodobna, bo rząd zawsze przeszkodził. Otóż wytrwałości Administratora zacnego X. Zappata przyszło do otwarcia seminarium. Jest już i 40 Kleryków, a w r 1859. wyświęcono przez cały rok tylko trzech.

W roku zeszłym otworzono dwa nowe Kościoły w Turynie. Jeden zbudowała Marg. Barolo z Colbertów, własnym kosztem. Drugi zbudowano ze składek. Rząd zaś za fundusze publiczne wystawił zbór protestancki. By dowieść rządowi, jak ludowi przykro patrzeć na pierwszy w katolickiém mieście budynek tego rodzaju; dwu księży tuż w sąsiedztwie zbudowali kaplicę i szkołę dla biednych dzieci, nowy zakład rośnie w oczach. Od czasu takich na wiarę napaści uznali duchowni potrzebę katechizmów. Codzień odbywają się katechizmy, nieraz 5, 6, 700 dzieci na katechizmach widać. Siostry miłosierdzia zajęły się dziewczynkami i tam także katechizują codziennie. Liczba katechizowanych dzieci w ostatnich dwu latach dziesięckrotnie urosła. — W ogóle duchowieństwo wzięło się do szkół i do śpitali. W Kollegium Bosco pod dozorem księży 400 chłopców pobiera naukę; w szkole Artigianelli, gdzie uczą rzemiósł, w oftalmice, u głuchoniemych, wszędzie księża gorliwie katechezują. — Praca wytrwała odwróci grożące niebezpieczeństwa i zamachy złych ludzi.

Niemcy. 1. Osławiony pamflet Renana w ogóle zimno dosyć przyjęty został w Austryi. Większa część dzienników albo pobieżną tylko o niem uczyniła wzmiankę, albo przytoczyła zdanie o tém dziele z obcych dzienników wyjęte. — Jeden z dzienników liberalnych, mimowoli dobrą umieścił krytykę, dając mu nazwę romansu. Episkopat zaś podniósł głos potężny przeciw temu zamachowi haniebnemu na zasady naszéj św. religii. Wszyscy prawie biskupi Weneccy listy pasterskie przeciw temu pamfletowi wymierzyli i zakazali go czytać diecezanom swym. Biskupi czescy i węgierscy podobną uczynili protestacyą. — Rząd zaś przeciw wszelkiemu oczekiwaniu z powodów nieznanych okazał się bardzo przyjazny dziełu Renana. Dowodzi tego następujący fakt, Patryarcha Wenecki poczynił kilka tygodni temu bardzo energiczne starania u władz kompenteutych miasta, ażeby skonfiskowano rzeczoną książkę, co też władze uczyniły. Księgarze użalili się na ten postępek władz niższych u ministra Stanu, a ten rozkazał natychmiastowe wydanie zabranych exemplarzy, oświadczając, że żadnego nie widzi powodu, ażeby przeszkadzać rozpowszechnieniu tego dzieła.

2. Czwartego Grudnia obchodzono we Wiedniu we wszystkich kościołach rocznicę trzywiekową zamknięcia soboru trydenckiego, z wszelkim przepychem kościelnym. Kardynał arcybiskup wiedeński zawezwał także duchowieństwo swéj archidiecezyi, aby w ten dzień uroczysty urządziło obchód i wysokie znaczenie i ważność tego soboru wiernym wytłumaczyło. —

3. Lat temu 26, jak założono w Austryi pierwsze *seminarium puerorum*; obecnie liczba takich zakładów dochodzi do 20. w diecezyach niemieckich. Inne diecezye, które nie mają przeważnéj ludności niemieckiéj, pozostają w tym względzie jeszcze w tyle. Wnet więc szeregi duchowieństwa świeckiego tak przerzedzone od lat 20. uzupełnią się, bo zewsząd młodzież ciśnie się do seminaryum. W Prusach także liczba poświęcających się do stanu duchownego wzmaga się. Na fakultecie teologii katol. w Bonn liczba studentów wynosi w tym roku 221.

4. Prawie we wszystkich diecezyach niemieckich kapłani każdego dekanatu tworzą konferencyą, która najmniéj raz w miesiąc zbiera się w pomieszkaniu jednego z członków. Na tych konferencyach rozbierają zwykle tezy teologiczne, dyskutują nad kwestyami praktycznemi z życia pasterskiego. Biskupi diecezalni podają zwykle temata i tezy do opracowania wspomnionym towarzystwom. — Podajemy kwestye, jakie arcybiskup Monachijsk. X. Scherr dał duchowieństwu swemu do opracowania na r. 1864- „Jest rzeczą konieczną rozszerzać wpływ Kościoła na życie publiczne. — W jaki sposób duchowieństwo zadosyć uczynić potrafi obowiązkom, jakie w tym względzie na niem spoczywają.“ Mówiąc o sposobie traktowania téj kwestyi tak ważnéj dodaje rcybiskup, że nie wymaga tego, aby każdy kapłan, który będzie hciał opracować ten temat, zupełnie go wyczerpnął, pochwycił ze wszystkich stron, w całéj rozciągłości przedstawił, ale żąda, aby każdy nad jedną osobną częścią tego wielkiego zadania się zastanowił np. nad stósunkiem i wpływem Kościoła na jedno lub więcéj stronnictw politycznych; nad stósunkiem Kościoła do rozmaitych towarzystw prywatnych i publicznych; — Kościół w stósunku do industryi, handlu, życia socyalnego; wpływ Kościoła na literaturę itp. Wszystkie znakomitsze rozprawy oddawane bywają biskupowi; będzie się więc mógł przekonać, kto zdołał pochwycić jego myśl, i dobrze zbadać tak żywotne kwestye. Okólnik ten arcybiskupa zwrócił uwagę publicystów antikatolickich; jest to dobry znak, świadczy bowiem o wiadomości rzuconych kwestyi.

5. Protestanci wołają na cały świat o swéj wielkiéj tolerancyi, ale rzadko puszczają mimo sposóbność jaką, by okazać swoją niechęć dla religii katolickiéj. Tak konsystorz najwyższy w Szląsku kazał odczytać po wszystkich kościołach protestanckich jego jurysdykcyi podległych okólnik, w którym wiele mówi o *kościołach wydartych św. Ewangelii przez katolików.* Kto tylko cokolwiek zna dzieje, tego o fałszywości wyrzeczenia powyższego przekonywać nie potrzeba. Nie jestże to wyrachowane dla budzenia ciągléj niechęci ku Kościołowi katolickiemu? Na to oskarzenie niesłuszne pospieszył odpowiedzieć X. biskup wrocławski nakazawszy uroczysty obchód trzechwiekowego jubileuszu soboru trydenckiego, wzywając wiernych do zgody, pokoju i polecając im modły o jedność wiary w ojczyznie.

6. Luteranie w Bremerhafen należącym do Rzyczypospolitéj hanzeatyckiéj bremenskiéj gorzko się użalają na zamach wymierzony przeciw wolności sumienia. Rząd téj małéj Rzeczypospolitéj, który dzierzy władzę duchowną nad swymi poddanymi, zadekretował zjednoczenie, połączenie dwóch wyznań protestanckich i dokonał tego gwałtem. Luteranie, którzy nie chcą należeć do téj osławionéj unii, obowiązani są teraz płacić pensyą pastorom unionistom, którzy sami tylko mają prawo oddawania posług kościelnych. Odwołując się do wolności sumienia, nic dotychczas nie zapłacili, ale do czego dobrowolnie się nie poczuwali, dzisia exekutorowie gwałtem ich przymuszają.

7. Dnia 14. 15. i 16. z. m. przeznaczone zostały w Wiedniu na oddawanie wizyt według zwyczaju nowoprzybyłemu nuncyuszowi apostolskiemu. Ciało dyplomatyczne, wszyscy wysocy dygnitarze państwa i wyższa szlachta miała złożyć w tym czasie hołd godnemu reprezentantowi Stolicy św., który swą popularnością i dobrocią wiele serc dla siebie ujął.

8. *Idok Tanuya* dziennik węgierski publikował 10. t. m. rozporządzenie wydane przez dziekana Budy i Pesztu w imieniu kardynała prymasa Scitowskiego dla księgarzy, aby się nie ważyli sprzedawać i na składzie zatrzymywać dzieła Renana tak w języku francuzkim jak i niemieckim wydanego, ponieważ wiernym jest wzbronione zachowywanie i czytanie tego dzieła bezbożnego pod surowemi prawami kościelnemi. Książe arcybiskup z Ołomuńca podobnéj treści zakaz wydał dla diecezyan swoich.

9. W królestwie saskiém jest katolików tylko 40,000; w Drеźnie około 7,500. Królewska rodzina jest katolicka. Rządy Kościoła sprawuje Wikariusz apostolski X. Forwerk, Biskup *in partibus* rezydujący w Dreźnie, gdzie prócz wspaniałéj katedry są jeszcze trzy kościoły katolickie. W roku 1863. katolicy w Saxonii złożyli 1,066 talarów Świętopietrza, a 879 składek dla Towarzystwa lyońskiego rozkrzewienia wiary.

10. Ile razy chodzi o ustępowanie praw wzajennych lub o uprzedzające grzeczności w stósunkach katolików do protestantów, tyle razy zawsze ludzie postępu wołają na katolików, że dla pokoju, tolerancyi, równouprawnienia katolicy powinni ustępować. być grzecznymi, uprzedzającymi, do wszystkich urzędów i praw choćby mikroskopiczną mniejszość protestancką przypuszczać, bo tego wymaga oświata, postęp, cywilizacya, tolerancya i wszystkie inne tego kalibru sentymenta. Prostestańci trzymają się innéj praktyki. *Exemplum:* W Wielkiém Księstwie Badeńskiém mieszka dwie trzecie ludności katolickiéj, zaledwie jedna trzecia protestantów. Każdoczasowy Arcy Biskup Fryburski jest *de iure* członkiem Izby pierwszéj sejmu tego konstytucyjnego państwa. Ale dzisiejszy AB. sławny obrońca Kościoła, co już tyle w obronie praw kościelnych cierpiał prześladowania, potwarzy, więzienia, processów, X. Herman Vicari dla swego bardzo podeszłego wieku, bo jest blisko *Nonagenarius*, a mianowicie od czasu, kiedy sejm badeński w drugiéj i pierwszéj izbie wiarołomczo podarł konkordat, pomiędzy WKsięciem i Ojcem świętym zawarty, korzystny dla złagodzenia nieszczęśliwego stanu Kościoła w Badenii, kiedy przez to potarganie zuchwałe dał przykład zły Wyrtemberdze i innym państewkom niemieckim i duodecymalnym sejmikom do podobnego poczynania, od tego czasu X. AB. dla wieku i dla własnéj godności nie postał w téj takiéj pierwszéj izbie. Rząd badeński, aby przecież to wynadgrodzić, korzystał z prawa sobie przysłużającego i mianował pomiędzy dorocznie powoływanymi ośmiu członkami pierwszéj izby zawsze jednego księdza katolickiego. Tego roku pierwszy raz tego rząd nie uczynił, ale za to powołał dwu pasto-

rów protestanckich. — Nie wielka to szkoda, ale wielka niesprawiedliwość.

11. Postanowienie Rządu i Izb w Bawaryi, na mocy którego ustanowiono kongruę dla pastorów protestanckich na 800 złotych reńskiéj wagi a dla plebanów katolickich na 700, pomimo to, że ludność w kraju katolicka stanowi prawie 3/4 wszystkich kontribuentów, zaczyna skutkować. Księża się łączą w towarzystwa remonstracyjne przeciw takim niesprawiedliwościom. W Spirze niedawno podpisało 135 księży protest przeciw temu. Większe jeszcze zebranie sposobi się z 8 diecezyi bawarskich. Jednocześnie zanoszą protestacyą przeciw innemu niesłusznemu zwyczajowi. Jest w kraju kassa wdów pastorskich, księża katoliccy muszą do niéj porówno z pastorami składki opłacać I przeciw temu głos zaczynają Biskupi podnosić i księża. Gdzie ksiądz pobiera z kas rządowych jaką płacę, tam mu z góry odciągają podatek na żony pastorskie. Jak dziś wiatr wieje, to remonstracye przeciw bezprawiom nic nie nadarzą.

Belgia. 9. Grudnia zebrało się Towarzystwo św. Piotra na posiedzenie walne w salonach pałacu biskupiego w Gandawie (Gand) J. Eks. nuncyusz Ledochowski i biskup gandawski prezydowali. Konferencya ta miała głównie na celu dzieło Swiętopietrza; po odczytaniu raportów wystąpił z mową Verspeyen. Jest to ten sam młody mówią, który na kongresie w Malines przemową pełną wzniosłych szlachetnych myśli, silnéj wiary, ujmującéj formy podniósł, rozrzewnił, wstrząsł całe zgromadzenie uczonych, który w kilku rzewnych czułych słowach dolę Polski we krwi się pławiącéj przedstawił, a tém wspomnieniem łzy wycisnął z ócz słuchaczy. Mowa, którą powiedział na zgromadzeniu w Gandawie tchnie duchem czysto katolickim, prawa i słuszności. Był tam ujmujący.

O ścisłych związkach, jakie łączą dzieło Świętopietrza z Towarzystwem św. Wincentego á Paulo; zachęta dla młodzieży która wyszła z Belgii i w szeregi wojska papiezkiego wstąpiła; kilka kwiatków wspomnienia rzuconych na groby obrońców Ojca św. poległych w obronie sztandaru papiezkiego.

2. Mówiliśmy o Konspiracyi masońskiéj przeciw Kościołowi w Belgii. Pożyteczna jest wskazywać praktyki téj sfory, by mieć baczne oko i na okolice bliższe nas, *quia adversarius vester diabolus, tamquam leo rugiens circuit, quaerens, quem devoret.* Jedną z praktyk nowomodnych są obelgi rzucane na klasztory żeńskie i ich spowiedników. Tak się działo w Frankfurcie, tak w Wiedniu, oto tak i w Malines. A wybrano sobie na to właśnie czas przed wyborami. Dwaj czynni agitatorowie loży Ketelaers. fabrykant żelaza, i Andriaenssens, bogaci patrycyusze w Mechlinie szkaradnie osławili pęsyą żeńską zwaną Coloma i jéj nauczyciela religii X. Molder. — Tenże pozwał kalumniatorów przed prokuratora — obaj dziś odsiadują karę trzechmiesięcznego więzienia i wskazani na wielkie grzywny. Innego wniosku o skargę prokurator nie przyjął, bo grubsze persony wchodzą w intrygę, a p. prokurator Knopf wspólnie z nimi zasiada na ławie mularskiéj; ale nic nie pomoże, skarga musi być przyjętą, a z potwarców zedrze sąd larwę. —

3. Belgia jest dzisiaj walném ogniskiem pracy wolnomularskiéj Jest to kraj prawie wyłącznie katolicki, przywiązanem do wiary zagrzany wybił się z pod jarzma uciskającéj protestanckiéj Holandyi. Duch wiary coraz się silniéj tam podnosił, zakłady katolickie wzrastały. Przelękła się tego wolnomularska loża, bo uznała ważność wolnego, oświeconego, bogatego kraju pod wpływem Kościoła. Rzucono tam dużo pieniędzy, pozakładano lcże i zaczęto nurtować. Dziś zyskała loża większość w izbie, ministerstwo składa się z samych masonów, a ministerstwo wypowiedziało wszystkim ludziom przekonań katolickich zaciętą wojnę. Ilekroć do izby wybiorą katolika, większość zawsze wybór unieważni. Teraz po zagarnięciu wszystkich rządowych urzędów, zaczynają ministrowie urzędników gminnych katolickiego przekonania rugować, a na ich miejsce masonów na posady posuwać. W Grudniu szkandal prawdziwy zaszedł w Izbie Reprezentantów. Dostał się do Izby nowowybrany katolik, znakomitego talentu, młody ale wymową od razu wszystkich porywający. Przy rugach komissya sprawdzająca prawność wyborów nie ma nic do zarzucenia; ale wystąpieniem swym dał poznać przed obradami nad swym wyborem w izbie swój niepospolity talent i swój sposób myślenia: przelękła się większość, i stawa wniosek o skasowanie wyboru. Napróżno P. Thonissen, profesor prawa cywilnego i procedury sądowéj w uniwersytecie Luwańskim, okazuje bezprawie takiego postępowania: był katolikiem, więc trzeba go było wyrzucić. — Inny przykład: Miasto Lowanium jest arcykatolickie, tylko tu i owdzie wyrastają masońskie rogi. Posada burmistrza jest opróżniona, ministerstwo szuka masońskiego brata po całém mieście i znajduje, bo gdzieżby go nie było? Jest to P. Peemans, adwokat, słynny z zaciętości przeciw Akademii katolickiéj, przeciw Biskupowi miejscowemu. Otóż tego ministrowie chcą miastu narzucić, ale podobno Król, chociaż protestant, uznaje, jakby to było niesprawiedliwie i ma tego Peemansa nie potwierdzić. Piszą dzienniki, że jeżeli to tak daléj pójdzie, to katolicy belgijscy będą szukać obrony swych przekonań w protekcyi francuzkiéj, jak się umieli od Holenderskiego ucisku wyswobodzić. —

4. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia wywołała w całéj Belgii wiele nabożeństw. OO. Jezuici pozakładali wszędzie Sodalisostwa Maryańskie pomiędzy męzką młodzieżą i kongregacye Dzieci Maryi pomiędzy niewiastami. Wszędzie święto Maryi obchodzono z prześlicznemi nabożeństwami. Wieczorem Towarzystwa św. Wincentego miały Jeneralne Zgromadzenia. Do tego i Bractwa Świętopietrza się przyłączyły. W Louvain miał na takiém zebraniu mowę prof. Lefebvre, w Gandawie młody adwokat Verspeyen. W Louvain kazania adwentowe miewał X. Mermillod z Genewy; w Gandawie już utworzono proponowane na kongresie mechlińskim kasyno katolickie. Odwiedził je także X. Biskup Delebecque przyjmowany z wielkim entuzyazmem.

5. Prace Bollandystów postępują wytrwale. Zajęci są niemi OO: Towarzystwa Jezusowego Van Hecke, Bossue i O. Wiktor de Bucq. Przydano im teraz brata ostatniego O. Remigiusza de Bucq, Profesora historyi kościelnéj w Kollegium Towarzystwa Jezusowego.

Anglia. 1. Kilkakrotne upominanie *Timesów* o zapobieżenie coraz częstszemu w Londynie dzieciobójstwu przez cudzołożne matki zostawały tak u władz rządowych jako i *High-Churchmanów* bez skutku. Ostatnia odezwa z dnia 12. Października opowiadająca nowy wypadek okrutnego dzieciobójstwa spowodowała katolików do urządzenia w Domu Sióstr Miłosierdzia koła, wynalazku św. Wincentego. Już w tém kole siedem duszyczek ocalono. Siostry opędzają koszta ze składek. Po wielu sklepach wystawiono skarbonki z napisem *Refuge for deserted infants.* (Przytułek podrzutków). Zakład ten otworzono od 21. Listopada *N. 66. York street Westminster.*

2. W Galley-Hill, hrabstwie Kent byli nie dawno kapucyni otworzyli kaplicę dla 300. tamecznych katolików w miejscu, gdzie święty Szymon Stock otrzymał szkaplerz od Najświętszej Panny. Dla braku funduszów zamknięto kaplicę a nabożeństwo przeniesiono do pobliskiéj wioski Greehithe do ubogiéj chałupki.

3. W Chester kapucyni mieli na wykończeniu piękny dla katolików Kościół. Dnia 3. Grudnia przyszedł wicher, do szczętu mury nieprzykryte zniszczył, zburzył — i zostały tylko ruiny i 50,000. franków długu hypotecznego po wyczerpnięciu wszystkich składek. Ciężko doświadczony Ojciec Gwardyan Venantius (*Chester 20. Cuppin-Street*) nie rozpacza, na nowo dzieło rozpoczyna.

4. W Adlington hrabstwie Lascanshire X. Biskup z Salford poświęcał 6. Grudnia Kościół, do którego kamień węgielny zakładał 31. Sierpnia 1862. X. Biskup Liverpoolski. Na szczycie postawiono kamienny krzyż, zdjęty przed czterema wiekami z prastaréj kaplicy w Anderton.

5. X. Biskup Beverley w Yorkshire stawia w Balby dla 1500. katolików nowy Kościół i plebanią. Dotąd nabożeństwo odbywa się w pokoju mieszczącym co najwięcéj 150. ludzi.

6. *Catholic Directory* na rok 1864. donosi następny wykaz:

W Anglii było w r. 1862:	1,242. X.	872. Kośc.	55. klaszt. męz.	171. żeń.		
— w r. 1863:	1,267. —	907. —	56. —	173. —		
W Szkocyi było w r. 1862:	175. —	191. —	„ —	9. —		
— w r. 1863:	178. —	191. —	„ —	13. —		

Małe to postępy, ale wytrwałe.

7. Niedowiarstwo i herezye coraz liczniejsze pomiędzy predykantami anglikańskimi. Królowa mianowała jakiegoś Dr. Stanley Dziekanem Westminsterskim. Tymczasem jest on bardzo skompromitowany w obec High-Church dla udziału w wydaniu osławionych *Essay's and Reviews*, któremi się ortodoxya anglikańska bardzo brzydzi. Stanley jest faworytem dworu. *Capitulares* westminsterscy protestują a nawet grożą, że taką nominacyą królowa jako naczelnica hierarchii gwałci *act of settlement* zobowięzujący ją do ortodoxyi. Najśmielszy z aggressorów jest Dr. Wordtworth, kanonik rezydent Westminsterski, który zwraca uwagę na to, że nowy dziekan przez przysięgę, którą będzie musiał złożyć, albo popełni krzywoprzysięstwo, albo będzie musiał się wyprzeć wszystkich dotąd w swych pismach głoszonych herezyi.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedike) w Grodzisku.